Rok XL | Niedziela 27 sierpnia 1933 | Należytość pocztowa [redacted] ryczałtem. | Nr. 35

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna 20 zł., półr. 10 zł., kwart. 5 zł., miesięczna 1 70 zł. Zagranicą 26 zł. Numer poj. 40 gr.
Cena ogłoszeń: Cała strona 110 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów [redacted] Lwowie.
Redaguje: *X. Dr. Aleksander Pechnik.*

Redakcja i Administracja: ul. Zygmuntowska 4. Tel. 24-61.
Konto czekowe P. K. O. Tow. „Bibl. Religijna". Lwów, Nr. 500.778.
Rękopisów nie zwraca się.

Prawosławie na Łemkowszczyźnie

Niezwykłość zjawiska — Etnograficzna Łemkowszczyzna — Początki prawosławnej agitacji — X. Maksym Sandewicz i Talerhofczycy — Powrotna fala w r. 1926 — Tylawa ośrodkiem — Szerokość zasięgu — Przyczyny i powody — Podłoże walk nacjonalistycznych — Brak kontrakcji — Starania o biskupstwo — Stan wielkiej niepewności.

Prawosławie na Łemkowszczyźnie stanowi niezwykłe i na pierwszy rzut oka niepojęte widowisko. W kraju, gdzie katolicyzm jako wyznanie większości cieszy się zupełną swobodą, w dzielnicy, gdzie katolicy mieszkają niemal wyłącznie i gdzie katolicyzm, przynajmniej łaciński, znachodzi się w stanie kwitnącym, w okolicach odległych od ośrodków prawosławia, a położonych tak blisko Krakowa, więc w zachodniej i środkowej Małopolsce szerzy się ruch odstępczy na rzecz Cerkwi obcej i kierowanej przez obcych. Jest to poprostu czemś niesłychanem. Zasługuje na tem baczniejsze i głębsze przeniknięcie nie tylko ze stanowiska wyznaniowego, ale i etnograficznego, socjologicznego i politycznego. Poznanie tego zjawiska zupełne dziś jeszcze nie jest możliwe, jednak zbadanie go nie tylko przez studja, ale i przez podróż informacyjną przybliżyć może choć nieco do zarysów rzeczywistego stanu rzeczy.

Łemkowszczyzna, ten szmat ziemi polskiej rozciągnięty na Podkarpaciu od Dunajca i Popradu [1]) aż po Rymanów i Iwonicz, zamieszkana jest przez szczep zachodnich Rusinów, nazwanych Łemkami. Stanowią oni rzeczywiście odrębną od Ukraińców całość tak językowo jak ideologicznie. Nazwa ich wywodzi się właśnie z różnic językowych, lecz pochodzenie jej niezupełnie pewne [2]). Liczy ich się na kilkadziesiąt tysięcy, może 40—60 tysięcy.

Przedewszystkiem żywe jest poczucie odrębności od Ukraińców, których często nienawidzą. Opierają je o ciekawą i prastarą ideologję polityczną. Według niej „czcigodna Ruś święta" stanowi jedno drzewo od prawieka, ale odrębnemi i odmiennemi na tem drzewie konarami są Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy, Łemkowie. Stąd nie mają Łemki zamiaru zbratania się z wschodnimi pobratymcami ani też z Polakami, pragną zachować i rozwijać swoje własne tradycje, swoją własną kulturę, o ile o takiej dziś już może być mowa. Kto w badaniach nad Łemkowszczyzną nie uwzględni tej swoistej ideologji, ten nie zrozumie walk wyznaniowych, jakie się tam od kilkunastu lat rozgrywają.

Sięgają one bezwątpienia doby przedwojennej i mają częściowo swoje źródło w agitacji panrosyjskiej, która jednakowoż na polu religijnem nie przyszła wprost z zakordonu. Rozkołysaną między Łemkami i Bojkami w Stanach Zjednoczonych, stamtąd wzięła swój początek. Wychodźcy ruscy, odstępcy od unji w Ameryce, razem z dolarami przesyłali do kraju takie pisma jak „Amerykańska Ruś", „Postup" czy niby humorystyczny „Mołot", w których roiło się od napaści na unickiego biskupa w Ameryce, X. Sotera Ortyńskiego, na duchowieństwo, papieża. Tem samem przygotowali grunt pod prawosławie i na Łemkowszczyźnie. To też kiedy zjawili się „misjonarze", którzy nieraz byli i szpiegami, z zaboru rosyjskiego, a osobliwie z Poczajowa, wystąpił tuż przed wojną wprost ruch religijny, odrywający setki i tysiące unitów od Kościoła. Odstępców liczono na

[1]) Według dr. L. Kolankowskiego „Kościół a cerkiew" (Kraków 1909) w powiecie nowosądeckim było 14 i nowotarskim 2 parafje ruskie.

[2]) Według Brücknera (Słownik etymol. jęz. polskiego, Kraków 1927, str. 35 i 204) od „łem" = „tylko", „jeno", według X. Urbana od końcówki czasowników n. p.: „łem„ robiłem, a nie „ja robyw", jak mówią Ukraińcy. Pomijam tu kwestję rasowości.

kilkanaście tysięcy, nawet więcej. Razem z literaturą w rodzaju takiej jak „Poczajowski Listek", zjawiają się misjonarze Hudyma, Iłeczko, Sandowicz, suto opłaceni i suto opłacający chłopa przeniewierczego rosyjskiemi rublami. Odbywają się pielgrzymki do wołyńskiego monastyru, jako i do Kijowa, — dzieci inteligencji, a nawet niektórych księży staroruskich kształcą się w Rosji, w prawosławnych szkołach, prawosławie zatacza coraz szersze kręgi. Smutną pamięć zdobywają sobie we wschodniej Małopolsce: szczególnie Załucze i Cieląż, oraz Grab na Łemkach. Uderzało przytem, że mimo iż rusofilizm uważano za podłoże pod nowy ruch, prawosławie szerzyło się najczęściej w siołach, gdzie parafją kierowali Ukraińcy. To też duchowieństwo rusofilskie ze Lwowa złożyło już 2 lutego 1910 r. u metropolity Szeptyckiego memorjał, wskazujący na niebezpieczeństwo, wyłaniające się dla unji z bezwzględnego zwalczania rusofilskiego duchowieństwa[3]).

Z wszystkich misjonarzy prawosławia na Łemkowszczyźnie zapisał się w pamięci ludu szczególnie X. Maksym Sandowicz, którego w ostatnim czasie wyniesiono do godności męczennika. Czynny już przed wojną w kresowej Żdyni był jak inni „misjonarze" solą w oku władzom austrjackim. To też ledwie wybuchła zawierucha wojenna, zawleczono X. Sandowicza jako „szpiega" do powiatowego miasta Gorlic i rozstrzelano (1914). Wierni zwolennicy przenieśli ciało do Żdyni i złożyli na miejscowym unickim cmentarzu. Zczasem grób „męczennika", rosnąc w sławie i czci, stał się jednym z rozsadników prawosławia. Podobnie z czasów ucisku austrjackiego wywodzi się mir Talerhofczyków, którzy uchodzili i uchodzą za głównych przywódców między Łemkami. Są to dawniejsi jeńcy, częściowo z duchowieństwa i inteligencji, zamknięci w osławionym obozie koncentracyjnym w Talerhofie za przekroczenia rusofilskie. Dziś są ci Talerhofczycy dźwigarami idei staroruskiej, lecz nie wszyscy zwolennikami prawosławia[4]).

Podkreśliwszy sobie tak tło historyczne i tradycyjne, odtworzywszy w głównych zarysach usiłowania i wyniki agitacji za prawosławiem w najnowszych czasach, nasamprzód należy stwierdzić, że z prawosławia szerzonego przed wojną jako i przez arc. Eulogjusza w czasie inwazji został się raczej osad we wspomnieniach i skłonnościach niż rzeczywisty kształt w odrębnych gminach czy parafjach. Według spisu ludności z roku 1921 na całym obszarze czterech województw wschodniej i środkowej Małopolski naliczono tylko 4566 prawosławnych, choć w czasie inwazji udało się założyć między unitami kilkadziesiąt parafij prawosławnpch. Dopiero od r. 1926 zaznaczać się poczyna fala powrotna. Ogarnia ona już nie wschód, ale najwięcej na zachód wysunięte placówki unickie,ześrodkowuje się głównie w Łemkowszczyźnie, więc w powiatach: sanockim, krośnieńskim, jasielskim, gorlickim, grybowskim, nowosądeckim. Według warszawskiego organu metropolitalnego „Woskriesnoje Cztienie" z r. 1932 liczba prawosławnych w Małopolsce wynosiła 26030. A ponieważ na Lwów wypadało 850 dusz, na Przemyśl 303, na Kołomyję 1150, więc na samą Łemkowszczyznę liczyłoby się przeszło 20000 „nowonawróconych"[5]).

[3]) X. Jan Urban, Wobec propagandy schizmy w Galicji, Kraków 1912, str. 7 i 10 p. i 27.

[4]) Z listu X. Włodz. Ardan'a ze Żdyni z 22.IX. 32 i z inf. osob. — 11.IX. 32 r. przybył tu na panachidę z pozwoleniem starosty tłum ludzi z 13 batiuszkami i chorągwiami, noszącemi napisy: „Na pamiątkę powrotu do św. prawosławia".

[5]) „Oriens", Kraków 1933, r. I., str. 29 p.

Warto się tu może bliżej przypatrzeć odstępczym czy zagrożonym siołom wedle dekanatów. Zestawienie oparte jest o obliczenia, dokonane wiosną 1933 r. przez kapłana, znającego świetnie stosunki między unitami i uzupełnione wywiadami autora. Więc w dekanacie gorlickim prawosławie ogarnęło do połowy Bartne i Krywą, jedną czwartą w Regetowie, trzy czwarte w Uściu Ruskiem; w dekanacie grzybowskim połowę Czarnej, trzy czwarte Banicy, Królowej Ruskiej, Florynki, całe Izby, całą Kamienną i Bińczarową niemal całą; w dekanacie dukielskim jedną czwartą w Grabie, Krempnej, Olchowcu, połowę w Polanach i Tikani, trzy czwarte w Hyrowej, Desznicy i Rozstajnem, całą w Mszannej, gdzie część wróciła, Radocynie, Świątkowej i Tylawie[6]). Podaje się jeszcze jako zdobycz Czorne, Wisznicę, Skwirtne, Kwiatoń i Boguszę[7]).

Statystycznie możnaby obliczyć, że unja w Małopolsce straciła w ostatnich sześciu latach ok. 20000, niemal wszystko na Łemkowszczyźnie. Cerkwi i kaplic naliczyło „Wosk. Cztienije" w r. 1932 aż 26, wsi z prawosławnymi 30. Według jednego z „batiuszków" było tych wsi wiosną 1933 r. już 62, co pewnie jest przesadą, świaszczenników prawosławnych było 17; parafij, w których się zagnieździło prawosławie ok. 40. Mówi się też już o przybyciu mnichów prawosławnych, mających zamiar założyć monastyr[8]).

(Dok. nast.) *X. Nikodem Cieszyński.*

Konkordat Stolicy Apostolskiej z Rzeszą niemiecką

Tyle z różnych stron słychać głosów, komentujących konkordat zawarty między Stolicą Apostolską a Rzeszą niemiecką, że warto przytoczyć uwagi, które podała Katol. Ag. Prasowa. Po podpisaniu Konkordatu i po zaznajomieniu się z jego treścią trzeba rzucić okiem na ten akt doniosły i przekonać się, jak on wygląda w rzeczywistości, wbrew wielu fałszywym wykładniom.

Konkordat, podpisany pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeszą niemiecką w dniu 22 lipca b. r., jest aktem kościelno-politycznym niezmiernie doniosłej wagi. — Umowa ta nabiera tak wielkiego znaczenia, gdy się zważy, że Stolica święta zawierała ją nie z państwem katolickiem, ale z państwem, gdzie większość, bo dwie trzecie ogółu ludności, stanowią protestanci. Mimo to jednak Watykan uzyskał tak wielkie uprawnienia dla Kościoła katolickiego w Niemczech oraz takie gwarancje jego wolności i rozwoju, o jakich nawet trudno pomyśleć w państwach o większości katolickiej.

Myśl główna Kościoła w okresie powojennym przy zawieraniu paktów z państwami idzie w kierunku zabezpieczenia wpływu religji na wychowanie młodego pokolenia, zapewnienia egzystencji i rozwoju Akcji katolickiej oraz utrzymania charakteru sakramentalnego instytucji małżeństwa.

Gdy mowa o wpływie Kościoła na wychowanie młodzieży, to trzeba przyznać, że obecny konkordat niemiecki całkowicie zaspokaja postulaty katolickie. Stwierdza on, że nauka religji jest przedmiotem obowiązkowym, nie tylko w szkolnictwie początkowem

[6]) Zestawienie X. prałata Świeykowskiego, uzupełnione częściowo autopsją autora.

[7]) Nie ręczę, czy ostatnie wszystkie leżą na Łemkowszczyźnie.

[8]) Z informacji osobistej i z „Gazety Kościelnej" z 12. III. 33.

i zawodowem, ale też w średniem i w wyższem (art. 21). Jest to zasada ogólna, która obowiązuje całe szkolnictwo w Niemczech. Ponieważ na terenie Rzeszy, jako na terenie wyznaniowo mieszanym, istnieją liczne szkoły wyznaniowe, przeto konkordat zawiera gwarancje nietylko utrzymania tych szkół, ale i dalszego ich rozwoju. W szkołach tych mogą wykładać tylko nauczyciele-katolicy, dający rękojmię wychowania młodzieży w duchu katolickim. Układanie programów nauczania i wybór podręczników będą się odbywały w porozumieniu z władzą kościelną. Kongregacje religijne mają szerokie uprawnienia w dziedzinie zakładania szkół i nauczania. Ze swej strony władze kościelne będą kłaść szczególny nacisk na kształcenie poczucia obowiązku względem ojczyzny oraz obowiązków obywatelsko-społecznych, a to na zasadach moralności chrześcijańskiej, jak to podkreśla konkordat.

Jak widzimy więc, szkoła wyznaniowa nie tylko że ma być w Niemczech utrzymana, ale zyskuje widoki dalszego rozwoju.

Kościół katolicki na mocy konkordatu ma zapewnioną całkowicie swobodę w swej działalności wewnętrznej i na zewnątrz. Biskupów mianuje wyłącznie Ojciec św., rządowi niemieckiemu nie przysługuje nawet prawo veta, a tylko może podnosić przeciwko kandydatowi zastrzeżenia natury ogólno-politycznej. Władza kościelna mianuje proboszczów bez pytania się o zgodę władz państwowych. Na mocy konkordatu będzie utworzone duszpasterstwo wojskowe, podlegające osobnemu biskupowi polowemu. — Zapewniono wiernym opiekę religijną w szpitalach, więzieniach i innych instytucjach państwowych. Wierni oraz duchowieństwo mogą porozumieć się ze Stolicą Apostolską bez żadnych przeszkód Duchowieństwu poręcza się opiekę państwową przy wykonaniu jego obowiązków duszpasterskich.

Konkordat poręcza całkowitą swobodę dla Akcji katolickiej Stowarzyszenia katolickie, które mają cele religijne, kulturalne i charytatywne, zależne są jedynie od władzy kościelnej i w swej działalności niczem nie są krępowane. Wykaz tych stowarzyszeń sporządzony zostanie na podstawie porozumienia między episkopatem a rządem Rzeszy. Młodzieży, wchodzącej do związków sportowych lub innych, utrzymywanych przez państwo, dana będzie możność regularnego spełniania obowiązków religijnych.

Przełomowym w stosunkach wyznaniowych w Niemczech jest artykuł 26 konkordatu, poruszający sprawę małżeństwa. Jak wiadomo, w Niemczech obowiązuje od roku 1874 ustawodawstwo małżeńskie, będące wynikiem kulturkampfu Bismarckowskiego. Na podstawie tego prawa śluby cywilne są obowiązkowe i poprzedzają ślub kościelny. Tradycja ta obecnie jest złamana, gdyż konkordat zapowiada rewizję ustawodawstwa z roku 1874, a na początek dopuszcza śluby kościelne, jako mające całkowitą moc prawną i jako jedyne w dwu wymienionych w konkordacie wypadkach. Jest to niewątpliwie wielki krok naprzód w kierunku przywrócenia Sakramentu małżeństwa w tym czasie, kiedy się gdzieindziej propaguje wprowadzenie ślubów cywilnych i rozwodów. Niewątpliwie poza chęcią zaspokojenia częściowego postulatów katolickich w kwestji małżeńskiej, ze strony rządu przemawiała tu potrzeba ograniczenia rozwodów, a w związku z tem i przeciwdziałania obniżaniu przyrostu ludności państwa.

Jest przepis w konkordacie, który ma poważne znaczenie z punktu widzenia międzynarodowego. Jest to artykuł 29, który głosi, że mniejszości narodowe, zamieszkałe na terenie Rzeszy niemieckiej, będą miały prawo do używania języka ojczystego w nabożeństwach, nauce religji i w stowarzyszeniach kościelnych, nie mniejsze, aniżeli przysługuje ono mniejszości niemieckiej w państwach ościennych. Przepis ten zasługuje na szczególną uwagę z naszej strony, położenie bowiem mniejszości polskiej w Niemczech jest nadzwyczaj upośledzone pod względem narodowym. Stolica święta niewątpliwie z wielkim trudem musiała przy tym punkcie pokonywać opór niemiecki, jest to jednak spełnienie nakazu sprawiedliwości, wynikające z prawa naturalnego do wyznawania Boga w języku i obrządku ojczystym.

Artykuł o mniejszościach narodowych w praktycznem swem ujęciu będzie miał większe znaczenie, aniżeli dezyderaty i uchwały w tej materji Ligi Narodów. Możemy tylko życzyć, aby uprawnienia Niemców katolików w Polsce i ojcowskie postępowanie z nimi ze strony naszych księży biskupów stały się najprędzej udziałem naszych rodaków w Niemczech.

Komunja północna[1])

W r. 1922 wyraził X. dr. W Grosam w „Theol-praktische Quartalschrift" (str. 284—292) zdanie, że nowy kodeks prawa kościelnego zezwala na udzielanie komunji wiernym w czasie mszy, odprawianych w kościołach parafjalnych i konwentualnych w święto Bożego Narodzenia o północy. Zdanie to wywołało sprzeciwy, ponieważ nie zgadzało się z praktyką powszechnie uprawioną, a w szczególności w krajach niemieckich Także wybitny teolog X Biederlack S. J. wystąpił przeciw tej innowacji w „Katholische Kirchenzeitung" w Salcburgu 15-go lutego 1923 r. i oświadczył, że udzielanie komunji w kościołach publicznych w czasie mszy parafjalnej i konwentualnej, odprawianej o północy w dniu Bożego Narodzenia, jest i nadal, jak było dotąd, niedozwolone. Powoływał się przytem na can. 281 C. I. C. i poprzednie dekrety Stolicy św., a także jeden z Ordynarjatów szwajcarskich przestrzegał przed tą innowacją

Tymczasem jednak wystąpili w „Kath. Kirchenzeitung" (Nr. 11 z 15-go marca 1923) i gdzieindziej nowi obrońcy zdania, że nowy kodeks zezwala na udzielanie Komunji w czasie mszy północnej. Przepisuje bowiem w can. 867, § 4: „Sacra communio iis tantum horis distribuatur, quibus Missae sacrificium offerri potest, „nisi aliud rationabilis causa suadeat" i w can. 869: „Sacra communio distribui potest ubicunque Missam celebrare licet... nisi loci Ordinarius, justis de causis, in casibus particularibus id prohibuerit".

Jeszcze w tym samym roku ogłosił „Monitore ecclesiastico" w nrze 12 z r. 1922, str. 371 odpowiedź, którą kardynał Gasparri, jako prezes komisji papieskiej dla autentycznego wyjaśnienia kodeksu przesłał biskupowi w Tuegarao (na Filipinach): „Ad dubium ab A. T. propositum circa can. 867, § 4: „utrum vi huius canonis absque indulto Apostolico sacra Communio distribui possit petentibus in Missa, quae celebratur nocte Nativitatis Domini in ecclesiis paroecialibus et conventualibus quotiescunque, iudicio saltem Ordinarii, adsit rationabilis causa id faciendi, infrascriptus Commissionis Praeses respondet: Affirmative. Card. Gasparri, Praeses; Aloisius Sincero, Secretarius".

[1]) Por. art. w „Theol.-prakt. Quartalschrift" z r. 1933, zesz. II, str. 352 sqq.

Wtedy oświadczyli się także najpoważniejsi autorowie rzymscy za pozwoleniem udzielania komunji, jak np. Vermeersch, profesor wszechnicy papieskiej „Gregoriana“ w swej „Theologia Moralis“ t. III[2] n. 339. Od tego czasu ucichła opozycja przeciw nowej praktyce w teorji i rozpowszechniło się udzielanie komunji w kościołach parafjalnych w czasie mszy północnej Bożego Narodzenia i wierni przystępują licznie do Stołu Pańskiego.

Z drugiej jednak strony wywołała ta innowacja u wielu księży poważne wątpliwości. Obawiają się bowiem — i nie bez podstawy — że mogą wkraść się nadużycia podobne do tych, które św. Paweł wytyka w pierwszym liście do Koryntjan (11, 21 sqq). Wiadomo bowiem, że większa część wiernych nie udaje się przed nabożeństwem północnem na spoczynek, ani nie spełnia uczynków pobożnych, lecz je i pije przy drzewku i bawi się rozmaicie, a jeżeli zaraz potem przy mszy północnej przystępują do komunji, wydaje się to niezgodnem ze czcią, którą winniśmy Najśw. Sakramentowi. Obawy takie pobudziły niektórych gorliwych proboszczów do przedłożenia na konferencjach pasterskich ordynarjuszom prośby, żeby w interesie jednolitej dyscypliny i dla zapobieżenia niewłaściwościom wydali przepisy pozytywne tej treści, że wierni, którzy chcą komunikować się w czasie mszy północnej Bożego Narodzenia, przynajmniej przez dłuższy czas przedtem, może 4 do 6 godzin pozostali na czczo. Dopóki jednak niema takiego rozporządzenia, nie możemy do tego zobowiązywać wiernych, możemy ich tylko do tego zachęcać.

Ordynarjusz ma jednak według can. 336 § 2 prawo i obowiązek usunąć nadużycia, które mogą się wkraść do administracji sakramentów św. „Advigilent (Ordinarii), ne abusus in ecclesiasticam disciplinam irrepant, praesertim circa administrationem Sacramentorum etc. i can. 869 daje im wyraźnie prawo do zakazania w pewnych wypadkach i ze słusznych powodów udzielania komunji tam, gdzie wolno odprawiać mszę. Gdyby ordynarjusz miał poważne racje do zakazania komunji w czasie mszy północnej w pewnym kościele parafjalnym, musiałoby duchowieństwo parafjalne usłuchać tego zakazu dyscyplinarnego, ale bez ważnych powodów nie może i ordynarjusz zabronić tego, na co zezwala prawo kościelne. *X. N.*

Diakonissy w pierwotnym Kościele

Dostęp do ołtarza, do składania Ofiary i rozdzielania owoców tej Ofiary t. j. Mszy św. i Komunji, zastrzeżony jest w Kościele katol. wyłącznie dla samych mężczyzn. Zastrzeżenie to nie zostało uczynione wolą jakiegoś człowieka, lecz pochodzi ono z woli Bożej, objawionej przez Jezusa Chrystusa.

W starodawnych dokumentach historycznych, dotyczących życia kościelnego, spotykamy wzmiankę, że niektóre kobiety nazywano: „episcopa, presbytera, diacona“ lub „subdiacona“. Mimowoli nasuwa się tu pytanie: „Czyżby w pierwszych wiekach udzielano święceń kobietom i to święcen biskupich lub kapłańskich czy też innych?“

Na tę bądź co bądź ciekawą kwestję znajdziemy odpowiedź w dziele kard. Piotra Gasparri: „De S. Ordinatione“ n. 127 i n. Czytamy tam, że wyrazy: episcopa, presbytera, diacona (diaconissa) nie oznaczają święceń, któreby przyjmowały kobiety, lecz że są to tylko tytuły ad honores nadawane kobietom, których mężowie dopuszczeni byli do godności i święceń nazwanych powyższemi wyrazami.

Czasem także matkę biskupa lub kapłana nazywano „episcopa“ lub „presbytera“.

Jakież to są dokumenty, przytaczane na udowodnienie tej tezy?

Synod turyński II (567) nakazuje (cap. XII), aby biskup z żoną swą mieszkał tak, jak brat z siostrą. W następnym zaś rozdziale (cap. XIII) żonę tegoż biskupa nazywa „episcopa“.

Inny synod z końca VI w. (590) tę samą kwestję ujmuje w podobny sposób: „non licet presbytero, post acceptam benedictionem, in uno lectu cum presbytera sua dormire, nec in peccato carnali misceri, nec diacono, nec subdiacono“.

Za Grzegorza II odbył się w Rzymie (732) synod, w którego uchwałach (cap. I, II, III) żony kapłanów i diakonów nazwane są presbyterae, diaconae.

Św. Grzegoż Wielki w Dialogach (cap. XX) chwali kapłana Ursycjusza za to, że od czasu otrzymania święceń kapłańskich, żonie swej nie pozwalał do siebie się zbliżyć; tu papież używa wyrażenia presbytera: „a tempore accepti ordinis presbyteram suam ut sororem diligens, sed quasi hostem cavens“ etc.

Do dnia dzisiejszego widnieje napis w Rzymie w kościele św. Praksedy (w kaplicy św. Zenona), w którym matka papieża Paschalisa II nazwana jest „episcopa“.

Z świadectw tych jasno wynika, że w pierwszych wiekach w Kościele kat. kobiety cieszyły się tylko tytułami episcopa, presbytera i t. d. z tej jedynie racji, że ich synowie lub mężowie piastowali takież godności. Zadowalając się jedynie nazwą honorową, nie spełniały one żadnych obowiązków wchodzących w zakres kapłaństwa. Święceń bowiem żadnych nie mogą przyjmować.

Odrębna natomiast nasuwa się kwestja odnośnie do t. zw. diakoniss. Nazwę diacona, diaconissa nadawano żonie diakona, jak wskazują wspomniane wyżej dokumenty, lecz częściej przez wyraz „diaconissa“ rozumiano kobietę, która spełniała czynności analogiczne do czynności diakona.

Niektórzy autorzy (cfr. Gasparri l. c.) powiadają, że w starożytności kościelnej istniały dwie organizacje kościelne kobiet; odrębna pod nazwą wdowy[1]) i druga pod nazwą diakonissy.

Organizację wdów możnaby jeszcze podzielić na dwie jak gdyby sekcje. Do pierwszej sekcji należały wdowy, które owdowiawszy, zachowywały celibat, nie składając żadnych ślubów, stąd też powtórnie zamąż mogły wychodzić.

Druga sekcja wdów stanowiła już pewnego rodzaju zgromadzenie zakonne. Do zgromadzenia tego przyjmowano wdowy, które składały ślub czystości, a których wiek poważniejszy i szczęśliwie odbyta próba (coś w rodzaju nowicjatu) dawały gwarancję, że ślub będzie zachowany. Składanie ślubu odbywało się w kościele na ręce biskupa lub innego kapłana i połączone było z przyjęciem t. zw. sukni wdowiej. Suknia wdowia przypomina dzisiejszy habit zakonny, zwłaszcza, że wolno było przyjąć velon, jako oznakę złożonego ślubu.

Takie rozróżnienie spotykamy w aktach synodu odbytego w Toledo w r. 656, gdzie czytamy (cap. IV): „Saeculares viduae dicuntur, quae adhuc disponentes

[1]) Inaczej Fonard: Św. Paweł, t. II, III. „Przypuszczamy tutaj, że diakonissy i wdowy stanowiły jedno stowarzyszenie niewiast świętych, oddanych służbie Kościoła“.

nubere, laicalem habitum non deposuerunt. Sanctimoniales vero, quae iam mutato habitu saeculari, sub religioso cultu in conspectu sacerdotis vel ecclesiae apparuerunt".

Różnica natomiast zachodzi między dzisiejszemi zakonnicami a wdowami zwanemi sanctimoniales ta, że zakonnice dzisiejsze żyją in communi, podczas gdy wdowy starożytne mieszkały prywatnie w domach własnych czy też wynajętych.

Organizację wdów powołał do życia i urządził św. Paweł. Na owe czasy była to konieczność ze względu na wkradające się nadużycia. Wprawdzie niewiasty miały udział w darach nadprzyrodzonych [2]). W Cezarei 4 córki Filipa prorokowały? W Koryncie natchnione niewiasty modliły się głośno i prorokowały w zgromadzeniach wiernych [3]). Apostoł jednak Narodów uznał, że nadszedł czas sprowadzenia ich do roli skromniejszej, ale takiej, któraby zużytkowała ich zapał wiary i nadała należyty kierunek ich wrodzonemu uczuciu miłości.

Musiały owe niewiasty sprawiać przełożonym dużo kłopotu, skoro, wyrozumiały kiedyindziej, św. Paweł tak pisze do Tymoteusza: „Wdów młodszych wystrzegaj się... próżnujące uczą się obchodzić domy; nie tylko próżnujące, ale też świegotliwe i dworne, mówiąc czego nie trzeba. Chcę tedy, aby młodsze szły zamąż, dzieci rodziły, gospodyniami były, przeciwnikowi nie dały żadnej przyczyny ku złorzeczeniu" (I. Tym. V, 11—15). Widocznie wygodne i próżniacze życie prowadziły niektóre niewiasty i znano je jako „świegotliwe i dworne".

Dlatego też do owej korporacji czy zgromadzenia wdów mogły wchodzić tylko wdowy starsze, zwłaszcza że otrzymywały zaszczytną suknię wdowią. Wiek ich już podeszły upoważniał do przypuszczenia, że będą się odznaczały cnotą. „Wdowa niech będzie obierana nie mniej, niźli w 60 latach, która była żoną jednego męża" (I. Tym. V, 9).

Dopiero z pomiędzy owych wdów, które składały śluby, przeznaczano niektóre do spełniania obowiązków, mających na celu dobre uczynki wobec niewiast wogóle. A ponieważ te obowiązki były analogiczne do obowiązków, jakie spełniali diakoni wobec mężczyzn, dlatego też zwano je d i a c o n a e lub d i a c o n i s s a e. Otrzymując nazwę równobrzmiącą ze stopniem hierarchicznym, jakim jest godność diakona, musiały niewiasty wykazać się temi samemi cnotami i przymiotami, których żądano od kandydatów na diakona.

(Dok. nast.) *X. Feliks Kokoszka.*

[2]) Cfr. Fouard: św. Paweł, t. II, XI i Dzieje Ap. XXI, 8, 9.
[3]) I. Kor. XI, 5; XIV, 34, 35.

O rekolekcjonistów

Ruch rekolekcyj zamkniętych szerzy się coraz więcej, ale ci, którzy je organizują, muszą nieraz do kilku furt klasztornych pukać, aby znaleźć rekolekcjonistę, a przecież musimy przyznać, że ruch ten jest jeszcze bardzo niewystarczający i musimy wytężyć siły, aby wzrastał coraz więcej. Obecnie odprawia rocznie rekolekcje zamknięte około 15 tysięcy osób świeckich, wypada to przeciętnie 3 osoby na parafję, lecz w rzeczywistości w niektórych diecezjach jest tylko kilkadziesiąt osób na diecezję. Jeżeli ruch rekolekcyj zamkniętych ma wywrzeć należyty skutek, to powinno iść na takie rekolekcje najmniej 15—20 osób rocznie z każdej parafji. Jest to liczba niewielka dla parafji małej, a nie wystarczająca dla parafji wielkiej, lecz w sumie otrzymamy 15—100 tysięcy osób rocznie. Jeden kapłan może prowadzić rocznie około 25 seryj przy sprzyjających warunkach, czyli potrzeba najmniej 6-ciu kapłanów w każdej diecezji, którzyby się zajmowali jedynie rekolekcjami zamkniętemi.

Niektóre diecezje posiadają ich nawet więcej, lecz w większości diecezyj daje się odczuwać dotkliwy brak i to szczególnie w tych, gdzie brak zakonów. Pod tym względem diecezja powinna być samowystarczalną i dlatego powinny powstać związki księży rekolekcjonistów, któreby szkoliły swoich członków. Rzecz jasna, że należałoby się specjalizować w udzielaniu rekolekcyj dla różnych stanów.

Jako sposób przeszkolenia można organizować odpowiednie kursy dla kandydatów na rekolekcjonistów. Dotychczas, o ile wiem, odbyły się 4 takie kursy: trzy w Trzebini, a jeden w Płocku, 2 z tych kursów były jednodniowe, jeden dwudniowy, a jeden trzydniowy. Kursy te były jakby wstępem do przygotowań w pracy rekolekcjonisty, było na nich sporo materjału propagandowego, podawano też dużo materjału, jak uświadamiać szeroki ogół o potrzebie rekolekcyj zamkniętych. Dziś zrozumienie wartości rekolekcyj przenika coraz silniej ogół wiernych, pozatem jest cały szereg wydawnictw, które te rzeczy dość obszernie omawiają, kurs więc powinien wskazać rekolekcjoniście, jak ma się sam wznieść na odpowiedni poziom duchowy i jak ma innych za sobą pociągać.

Pozwolę sobie poddać pod dyskusję projekt programu takiego kursu. I d z i e ń k u r s u: Referaty: 1) Metoda św. Ignacego. 2) Jakie przymioty powinien mieć rekolekcjonista. — Dyskusja. — Wieczorem rozpoczęcie 8-dniowych rekolekcyj dla uczestników. Między rekolektantami winien być jeden z wytrawnych rekolekcjonistów, aby dyskusję sprowadzać na właściwe tory.

D z i e ń 2—9: rekolekcje.

D z i e ń 10: Dyskusja i referaty: 1) Tematy rekolekcyjne. 2) Rozkład dnia. 3) Zwrócenie uwagi na przeprowadzenie poszczególnych części rekolekcyj. — Zakończenie.

Główną część kursu winny stanowić rekolekcje 8-dniowe, które mają za zadanie przygotować wewnętrznie kapłanów do nowych zadań jako rekolekcjonistów, oraz uprzytomnić ściślej technikę rekolekcyj zamkniętych. Referaty—to zwrócenie uwagi głównie na zadania rekolekcjonisty i ważniejsze kwestje techniczne.

Uważam, że najważniejsze w kursie są wzorowo przeprowadzone rekolekcje, zarówno przez rekolekcjonistę, jak i przez rekolektantów, gdyż będzie to lekcja poglądowa, a zarazem będzie to wszczepianie d u c h a m o c y B o ż e j, które jest pierwszym i nieodzownym warunkiem zgłoszenia Chrystusa.

Wskazanem byłoby, aby uczestnicy kursu przed przybyciem przeczytali referaty, które zostały wygłoszone na kursach instrukcyjnych w domu rekolekcyjnym w Trzebini i zostały ogłoszone drukiem i tak: z kursu 2-go wyszła książka: „3 Dni kursu instrukcyjnego dla rekolekcjonistów". wyd. O. O. Salwatorjanie, Trzebinia, z kursu 3-go jest drukowany w miesięczniku rekolekcyjnym „D r o g o w s k a z", począwszy od numeru 5 z 1933 roku, adres: Trzebinia, OO. Salwatorjanie.

Sprawa ta wymaga pośpiechu, gdyż zrozumienie potrzeby rekolekcyj zamkniętych szerzy się z dnia na dzień, a „robotników mało", sprawa zaś rekolekcyj zamkniętych wymaga wyspecjalizowania „robotników",

gdyż „robotnik“ średniej miary może wywołać rozczarowanie u wielu, a nawet osłabienie ducha.

W roku bieżącym OO. Jezuici postanowili urządzić kurs instrukcyjny dla księży rekolekcjonistów w Krakowie lub w Dziedzicach. Program kursu, jak i termin jeszcze nie został ogłoszony.

J. Sieńko.

KĄCIK POLEMICZNY.

Niesłuszne zarzuty

W recenzji moich szkiców „*W walce z demoralizacją*“ (Nr. 33 „G. K.“ z b. r.) postawił mi p. dyr. W. Smiałek niektóre zarzuty nie uzasadnione, w sprawie których pragnę wyjaśnić, co następuje:

a) Nie jest wcale „herezją“ odmawiać Grekom poczucia smaku w ocenie sztuk, skoro się weźmie pod uwagę ordynarność komedji ówczesnej i jej trywjalną nieprzyzwoitość, czego najzagorzalszy hellenista zaprzeczyć ani usprawiedliwić nie zdoła. — Szan. Recenzent przypisuje to, co powiedziałem o Arystofanesie, na konto dramatu starogreckiego, co zmienia istotę rzeczy.

b) Udział obrzędów fallicznych w misterjach eleuzyńskich nie jest jasny, niemniej były one tam niewątpliwie w dyskretnej formie, jako obrzęd magiczny dla zapewnienia płodności. Odsyłam w tym względzie po szczegóły do rozprawy X. Szydelskiego: „Religja helleńska, St. Testament i chrześcijaństwo“ (Włocławek 1928, str. 34—7).

c) Oczywiście nie wiążę *Sacco di Roma* z orgją zmysłową, tylko piszę, że od tego faktu zdobycia i splądrowania Rzymu 1527 r. datuje się przełom po szałach zmysłowych za Borgiów i po swawolach okresu Leona X. Tak wynika zresztą z kontekstu „Walki“, t. I, str. 34.

d) Taniec Isadory Duncan nosił charakter zmysłowo-erotyczny w samem założeniu, a rozpustne jej życie nie miało nic wspólnego z „poszukiwaniem ideałów bolszewickich“ (w Rosji szukała ona nie ideałów, ale kochanków).

e) Nie twierdzę zgoła, że *amitie amoureuse* ma poparcie w Piśmie św. (!), tylko wskazuję, że Pismo pozwala na daleko posunięte pieszczoty *między małżonkami* (por. Przyp. V, 18—20).

f) Konzip-Kalender jest dopuszczalny moralnie, jak to chyba wystarczająco X. Bogdanowicz w „Gazecie Kościelnej“ wywiódł.

g) Nazwałem Austrję minjaturową w porównaniu z przedwojenną monarchją habsburską, co zdaje się nie odbiega od rzeczywistości.

h) Schurégo nie mam za prawomyślnego (gdzie to Szan. Recenzent wyczytał?), jeno za mistyka, a to różnica.

i) Przyjaźń Mussoliniego z d'Annunziem jest zbyt znana, by można ją było wogóle kwestjonować.

j) Obraz Giorgonego w podręcznikach historji sztuki określany jest jako „koncert sielski“; czy ma jaką inną jeszcze nazwę, nie wiem.

O Boya wszczynać z Recenzentem dyskusji nie będę, uważam bowiem, że kto jeszcze nie poznał się na destruktywnej roli Żeleńskiego, tego już żadna „Prawda o Boyu“ nie przekona

Czesław Lechicki
autor „W walce z demoralizacją“.

Sprawy religijne

Sprawa kanonizacji błog. Joanny Antidy Thourent. W dniu 7 sierpnia r. b. w obecności Ojca św. odbyło się posiedzenie św. Kongregacji Obrzędów dla zadecydowania o ostatecznym dekrecie w sprawie kanonizacji błog. Joanny Antidy Thourent, założycielki Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Dekret odczytany został niedawno temu, w uroczystość Wniebowzięcia N. M. P., a akt kanonizacji nastąpi w grudniu lub styczniu. Przed ostateczną kanonizacją w październiku i listopadzie odbędą się jeszcze trzy konsystorze dla uzyskania zgody kardynałów i biskupów Podczas tych konsystorzów omówioną zostanie również sprawa kanonizacji błog. Bernadety Soubirous.

Konferencja unijna w Pińsku. Wzorem lat ubiegłych w dniach 7, 8, 9 września b. r. odbędzie się w Pińsku pod przewodnictwem J. E. X. Biskupa Bukraby czwarta z rzędu konferencja kapłańska, poświęcona sprawie unji kościelnej. Obrady odbywać się będą w gmachu wyższego seminarjum duchownego. Porządek obrad jest następujący: Dzień I—7 września — godz. 10-ta „Veni Creator“. Msza św. w kaplicy seminaryjnej. Przemówienie Celebransa; godz. 11.30 inauguracja. Wybór prezydjum. Wykład I: X Jan Urban T. J. redaktor „Oriens'a“ w Krakowie: „Czy jest możliwe zwołanie przez prawosławnych soboru powszechnego“. Godz. 13 — obiad; godz. 15-ta wykład II: X. dr. Ignacy Świrski, prof. U. S. B. w Wilnie: „Nauka prawosławnego kościoła o obowiązkach penitentów“. Wykład III: X. dr. A. Bukowski T. J., prof. uniw. w Warszawie: „Prawosławna nauka o sakramentalnem zadośćuczynieniu“. Wykład IV: O. Bazyli Wieliczkowski C. SS. R.: „Praktyka spowiedzi u neofitów“; godz. 19-ta wieczerza. — Dzień II — 8 września — do godz. 9 Msza św.; godz. 9-ta wykład V: X. dr. J. Ślipyj, rektor Akad. grecko-katolickiej we Lwowie: „Bizantynizm jako forma kultury“. Wykład VI: X. dr. M. Niechaj, prof. sem. duchownego w Lublinie: „Ujemna strona bizantynizmu“; godz. 13-ta obiad; g. 15-ta wykład VII: X. dr. A. Dąbrowski T. J., protoihumen OO. jezuitów obrz. wschodniego, rektor sem. duch. w Dubnie: „Wschodni czy łaciński obrządek“. Wykład VIII: X. D. Nowicki, prob. parafji greko-słow. w Torokaniach: „O możliwości Unji w Rosji“. Godz. 18-ta wolne wnioski i rezolucje. Godz. 19-ta wieczerza. — Dzień III — 9-go września — godz. 10-ta uroczysta Msza św. w obrządku greko-słowiańskim (koncelebra) w katedrze pińskiej. Przemówienie X Biskupa Ordynarjusza diecezji pińskiej K. Bubraby. Zakończenie konferencji. Godz. 13-ta obiad. Po obiedzie wycieczka do jednej z miejscowości Polesia.

Piąty krajowy kurs duszpasterski. W dniach 19—22 września b. r. odbędzie się w Krakowie krajowy kurs duszpasterski. Program kursu jest następujący: — Pierwszy dzień kursu. Godz. 8—12 Msza św. w kaplicy krakowskiego seminarjum duchownego. Kazanie o św. Janie Vianney jako patronie i wzorze duszpasterzy wygłosi X. Edward Kosibowicz T. J. „Duszpasterz jako wychowawca“ referent X. prof. K. Mazurkiewicz z Poznania. „Braki domowego wychowania i wpływ duszpasterza na rodziców“ referent X. wicedziekan Bolesław Rydzy, proboszcz w Zagnańsku (diec. kielecka). Dyskusja. Godz. 13—18 „Rekolekcje i Misje, jako czynnik wychowania chrześcijańskiego“ ref. X. Jan Rostworowski T. J. „Praca wychowawcza duszpasterza w konfesjonale“ ref. X. dziekan Leonard Prochownik z Wadowic (diec. krakowska). Dyskusja.

Drugi dzień kursu: Godz. 9—12 „System wychowawczy błog. X. Bosco“, ref. X. Ignacy Antonowicz, dyrektor gimnazjum w Różanymstoku k/Grodna. „Praca wychowawcza duszpasterska w szkole“ prof. X. Gadowski z Bochni. „Nauczanie dorastającej młodzieży“ X prob. St. Borowiecki z Chrząstowa (diec. kielecka). Dyskusja. Godz 15—18 „Wychowanie młodzieży w organizacjach“ X. prob. Al. Rogóż z Ropczyc. „Wychowanie seksualne młodzieży i przygotowanie do stanu małżeńskiego“ X. prob. St Podoleński T. J. Dyskusja. — Trzeci dzień kursu. 9—12 „Zaprawianie wiernych do umiarkowania i do trzeźwości“, X. Mieczysław Kuznowicz T. J. „Wychowanie do poszanowania cudzej własności“, X. dziekan Jan Skarbek z Oświęcima. „Zwalczanie grzechów mowy (przekleństwo, bluźnierstwo, obmowy, kłamstwa, rozmowy nieczyste“, X. dziekan dr. Ildefons Bobicz z Iwja. Dyskusja. Godz. 15—18 „Budzenie wśród wiernych przywiązania do Kościoła i poczucia katolickiego“, X. dr. Juljan Piskorz z Tarnowa. „Praca nad urabianiem katolickiego poglądu na sprawy społeczne i polityczne“, X prałat St. Maśliński, regens śląsk sem. duch. Dyskusja. — Czwarty dzień kursu. 9—12 „Praca wychowawcza duszpasterska na ambonie“, X. prałat Emil Szramek z Katowic. „Urabianie wiernych w stowarzyszeniach religijnych“, X. dziekan dr. St. Wiśniewski z Pińczowa. Dyskusja. Godz. 15—18 „Wizytacja pasterska (i statystyka) jako czynnik wychowawczy“, X. radca Józef Czempiel z Wielkich Hajduk. „Akcja Katolicka jako czynnik wychowawczy społeczeństwa“, X. dr. Ferdynand Machay z Krakowa. Dyskusja. Zamknięcie kursu. — Obrady toczyć się będą w Domu katolickim. Ci z Przew. Księży, którzy reflektują na mieszkanie i utrzymanie, zechcą swój udział w kursie zgłosić u X. dr. Ferdynanda Machaya (Kraków, Wawel 13) do 10 września r. b. włącznie. Po tym terminie komitet wykonawczy kursu zgłoszeń na mieszkanie nie przyjmie. Ci zaś Przew. Księża, którzy na mieszkanie nie reflektują, karty uczestnictwa otrzymają w pierwszym dniu kursu. Komitet prosi, by Przew. Księza z poza diec. krakowskiej zechcieli zaopatrzyć się w legitymację. Bilety uczestnictwa będą gratisowe, a na pokrycie kosztów kursu będzie urządzona składka.

Duchowieństwo misyjne na dalekim wschodzie. Wyświęcenie nowego biskupa z Indochin i czterech biskupów z Chin, dokonane niedawno przez Ojca św., na nowo zwróciło uwagę ogółu chrześcijańskiego na kraje dalekiego wschodu. Dlatego też parę danych statystycznych, zaczerpniętych ze źródeł miarodajnych, niewątpliwie zainteresuje wszystkich. Chiny posiadają 1 diecezję, 78 wikarjatów apostolskich, 29 prefektur apostolskich oraz 12 misyj sui juris. Z tych 120 placówek, 19 znajduje się pod kierownictwem duchowieństwa miejscowego. Pozatem biskup-tuziemiec jest sufraganem wikarjusza apostolskiego w Kantonie. Ogółem Chiny liczą 1.420 księży-tubylców i 1.980 misjonarzy, przybyłych bądź z Europy, bądź z innych krajów białej rasy. Według ostatnich obliczeń na terytorjach chińskich znajduje się ogółem 2,500.000 katolików, z których około miljona znajduje się pod opieką księży krajowców.

Organizacja robotników katolickich we Francji. W drugiej połowie lipca r. b. odbył się w Grenobli 53-ci kongres narodowy związku robotników katolickich pod prezydencją biskupa diecezji Mons. Caillot. Przybyło ponad tysiąc uczestników, reprezentujących różne organizacje robotnicze prowincjonalne całej Francji. Byli także obecni Mons. Leynaud, arcybiskup Algieru, wikarjusz generalny X. Guerry, sekretarze związku opaci Bard i Courtois i dużo innych kapłanów. Biskup diecezji powitał zebranych i wyraził swą radość, że może przyjąć ten zastęp pracowników wybranych. Wikarjusz generalny X. Vittoz dowodził, że akcja ta jest konieczna, żeby zaradzić szkodom, spowodowanym przez zepsute społeczeństwo. Opat Laroche mówił o „patronacie scholastycznym, który ma kształcić kierowników akcji robotniczej i powinien mieć na czele dyrektora, któryby umiał szanować tradycje, a zarazem przystosowywać je do coraz nowych potrzeb, organizować związki i utrzymywać żywą współpracę pomiędzy patronatami i organizacjami katolickiemi diecezji; współpraca ta jest konieczna dla utrzymania związku.

X. Parvillez mówił o bibljotekach, które powinny być instytucją stałą dla kształcenia umysłowego, religijnego i moralnego.

Zajmowano się też poważnie młodzieżą, której poświęcono wykłady dla niej przeznaczone. X. opat Courtois mówił o oddziałach młodzieży, które udzielają pomocy kapłanom i budzą nadzieję nowych licznych powołań. Opat Jacques mówił o młodzieży wiejskiej, wyrażając zdanie, że włościanin, raz pozyskany, już się nie cofa (?).

Sekretarz urzędu katolickiego społecznego p. Meynier skreślił w krótkości dzieje tej organizacji, stwierdzając, że urząd ten stał się centrem stowarzyszeń katolickich, zajmujących się akcją socjalną. Utworzono cztery sekcje: higjeny, nauczania domowego i rolniczego, asystencji i ekonomiczną, które dały do dzisiaj najlepsze wyniki. Dla tej jego działalności przyjęto ten urząd do związku sekretarjatów socjalnych Francji.

Zgromadzenie ogólne odbyło się pod prezydencją X. kardynała Maurin, arcybiskupa w Lugdunie, w tem wzięło udział trzech biskupów i wielu opatów i asystentów kościelnych. Po mowach inżyniera Gariela i Wikarjusza generalnego X. Guerry'ego, oświetlających niektóre zagadnienia moralne i społeczne, zakończone zgromadzenie wśród radośnych śpiewów i wiwatów.

Dzikie represje na Ukrainie sowieckiej. Emigranci z Ukrainy, którym udało się z wielką trudnością i niemałym kosztem przekroczyć granicę rosyjską, opowiadają o gwałtach, spełnianych tam przez sowiety na nieszczęśliwej ludności, która chciałaby uzyskać żywność dostateczną i inne potrzeby swe zaspokoić i wchodzi przez to w kolizję ze swymi władcami obecnymi. Ci wydali dokładne dyspozycje nakazujące, żeby G. P. U. używała wszelkich środków, jakiemi rozporządza, do stłumienia rewolucji. I tak niedawno w Korostenie, miasteczku oddalonem o blisko sto kilometrów od Kijowa, byłej stolicy Ukrainy, ludność miejscowa i kilku wsi sąsiednich złupiła wszystkie składy żywności i zabiła kilku urzędników komunistów. Nazajutrz wioski zbuntowane, których ludność uciekła po większej części do lasów, otoczyło wojsko sowietów, przybyłe w nocy z Kijowa. Wojsko to było zupełnie uzbrojone, nie brakło także armat. O świcie rozpoczął się atak regularny. Z balonów rzucano bomby z gazem trującym, podczas gdy artylerja zburzyła większą część domów, ludność zaś wsi sąsiednich spędzono na pagórki w pobliżu i zmuszono do przyglądania się temu widowisku, które miało być dla niej lekcją poglądową. Po zburzeniu wiosek czekiści rozstrzelali w obliczu wieśniaków zebranych na pagórkach 48 jeńców, schwytanych w czasie ataku na wioski

Emigranci dodają do tego opowiadania, że pomimo najokrutniejszych represyj ludność, która już nie ma nic do stracenia, jest przejęta duchem rewolucyjnym do

tego stopnia, iż trzeba oczekiwać w najbliższym czasie powstań jeszcze daleko większych.

IX kongres eucharystyczny narodowy francuski odbył się w pierwszej połowie lipca r. b. w Angers pod prezydencją X. arcybiskupa z Tours Gaillarda. Wśród uczestników byli biskupi: Audollent, prezydent komitetu kongresów narodowych, Rumeau, Rolland-Gosselin. Miasto było wspaniale przyozdobione łukami tryumfalnymi na ulicach, przez które miała przejść procesja, balkony i okna chorągwiami i kwiatami. Mons. Audollent podziękował biskupowi miasta i wszystkim, którzy mu pomagali w organizacji kongresu, poczem przypomniał historję kongresów eucharystycznych i położył nacisk na charakter narodowy tego zgromadzenia, które powinno modlić się gorąco o łaski, potrzebne Francji.

Przyprowadzono ze wszystkich stron kraju około 50 tysięcy dzieci w towarzystwie ich asystentów kościelnych. Dzieci te wysłuchały Mszy św. i przystąpiły do Komunji w katedrze. Na obszernym placu Rochefoucauld ustawiono ołtarz, przy którym odprawiono Mszę przed otwarciem kongresu, której wysłuchały liczne tysiące kongresistów, a wśród nich tysiące dziatwy. Posiedzenia kongresu odbyły się w różnych salach miasta. W sekcji mężczyzn przewodniczył Mons. Bertin, wikarjusz generalny w Rouen. Pierwszy przemówił kanonik Erian o koniecznej potrzebie pouczania mężczyzn o prawdach eucharystycznych i o częstej Komunji, a p. Carré o współpracy ich w organizacjach katolickich i w apostolstwie.

W sekcji młodzieży zachęcał kanonik Mury, wikarjusz generalny w Autun, do częstego przystępowania do Stołu Pańskiego, które umożliwia młodym panowanie nad namiętnościami ich wieku. W sekcji żeńskiej przemawiała księżniczka Robech, prezydentka diecezjalna żeńskiej ligi katolickiej, dowodząc, że jest obowiązkiem niewiasty pomagać duchowieństwu przez przygotowywanie dzieci do spowiedzi i do Komunji. — W sekcji dziewcząt Mons. Cesbron, wikarjusz generalny w Laval, piętnował zły wpływ, wywierany na społeczeństwo przez te dziewczęta, które zajmują się przesadnie zabawami i modą bez żadnego kierownictwa duchowego.

Na zgromadzeniu ogólnem na placu Rochefoucauld przemówił do wielu tysięcy kongresistów za pomocą potężnych głośników X. Parra, dyrektor apostolstwa modlitwy. Przypomniał im, że krucjata eucharystyczna jest pierwszą szkołą akcji katolickiej i zachęcał małych krzyżowców do modlitwy, do Komunji częstej i do ofiarności, poczem odbyły się jeszcze w dwóch kościołach zgromadzenia, na których przemawiali różni kierownicy akcji katolickiej.

Nadto urządzono w uniwersytecie katolickim osobne zgromadzenie kleru, w którem wzięło udział około siedemset kapłanów i seminarzystów. Rektor seminarjum w Angers X. Dufresne i kanonik Blonet, rektor seminarjum w Kostancy, mówili o przykładzie, jaki powinien kapłan, odprawiający mszę św. i inne czynności liturgiczne. Mons. Rumeau stwierdził z radością, że w jego diecezji wzrasta z roku na rok liczba seminarzystów, a Mons. Mignen, arcybiskup w Rennes, wyjaśniał, jak wszechmoc i dobroć Boża objawia się w stworzeniu, wcieleniu i odkupieniu.

Zjazd ogólno-polskiego związku sodalicyj Marjańskich. W Wilnie odbył się Zjazd delegatów ogólnopolskiego związku sodalicyj Marjańskich inteligencji męskiej. Przed otwarciem zjazdu została odprawiona uroczysta Msza św. w Ostrej Bramie. — Licznie zebrani sodalisi przystąpili do Komunji św. Kazanie wygłosił moderator Sodalicji, X. prałat Żebrowski. Uroczystą inaugurację w sali uniwersytetu zaszczycił swą obecnością J. E. X. Arcybiskup Metropolita wileński. Zjazd w imieniu Sodalicji wileńskiej powitał baron Waldemar Weysenhof, poczem p. Aleksander hr. Bossak-Hauke otworzył zjazd. X. Arcybiskup Metropolita w przemówieniu swem zachęcił Sodalisów do dalszej wytrwałej pracy w szeregach rycerzy Marji, poczem udzielił błogosławieństwa pasterskiego. Po powitaniach del. Krakowa, p. dr. Stanisław Salkowski wygłosił odczyt n. t. „Jakiemi drogami wciska się do Polski bezbożnictwo?“ — Podczas posiedzenia plenarnego w dniu drugim zjazdu zostały wygłoszone referaty: dra Bossowskiego, prof. U. S. B. p. t. „O potrzebie odwagi cywilnej w życiu prywatnem i publicznem“ i X. Fr. Kwiatkowskiego p. t. „O stosunku sodalicji do akcji katolickiej“. W dyskusji i wnioskach poruszono wiele spraw wielkiego znaczenia dla pogłębienia i ugruntowania życia katolickiego. Organizacyjną część pracy zjazdu, poza przyjęciem sprawozdania zarządu wypełniły wybory nowych władz związku. Do zarządu weszli: Aleksander hr. Bossak-Hauke jako prezes związku, p. Józef Piasecki z Krakowa jako wiceprezes, p. dr. Dymiński z Krakowa jako skarbnik, p. dr. Siess z Krakowa — sekretarz, oraz asesorowie: baron Weysenhoff z Wilna, p. Piellich z Katowic, p. Tulecki z Rzeszowa, p. inż. Zaworski z Bochni. Po zakończeniu obrad J. E. X. Arcybiskup przyjmował uczestników zjazdu na raucie w swoich apartamentach.

Z Indji. W kwietniu r. b. odbyło się w Lizbonie w auli senatu roczne, t. j. 22-gie zgromadzenie Instytutu Kolonjalnego międzynarodowego. Wśród członków Instytutu był obecny X Piotr Charles, wybitny misjolog, profesor uniwersytetu w Lowanium i administrator uniwersytetu kolonjalnego belgijskiego, któremu też powierzono kurs misjologji w uniwersytecie Gregorjańskim w Rzymie Ten powiedział m. in. do współpracownika dziennika katolickiego „Novidades“ wychodzącego w Lisbonie: „Nikt nie może przewidzieć z pewnością, jaka będzie przyszłość jutrzejsza Indji, gdzie nie ustaje agitacja nacjonalistyczna Jeżeli jednak pewnego dnia stanie się tam niemożliwą dalsza praca misyj europejskich, sądzę, że postęp chrystjanizacji jest tam zapewniony. Opieram swoje nadzieje na silnych gminach chrześcijańskich, ustalonych od Goi do Bombaju i aż do przylądka Comorim. Około osiemset tysięcy katolików, którzy są potomkami nawróconych przez misjonarzy katolickich portugalskich, dają nam tę nadzieję“. Samo seminarjum w Goi ma 696 alumnów krajowców, z których jednak 550 mieszka w domach sąsiednich. Wszyscy są podzieleni na trzy oddziały: do pierwszego należą ci, którzy nie przekroczyli jeszcze lat 13-tu; do drugiego od 13 do 16, do trzeciego liczący ponad 17 Wszyscy żyją pod nadzorem rektora, któremu pomaga dyrektor dyscypliny. Ci trzymają się prawideł wychowania, które zawdzięczają wieloletniemu doświadczeniu i w których odczuwa się jeszcze dzisiaj wpływ mądrości i pobożności X. Antoniego Valentego, pierwszego z arcybiskupów w Goi, który otrzymał tytuł patrjarchy Indji Wschodnich. Zarówno interniści jak i eksterniści ćwiczą się w pracach młodzieńczego apostolstwa.

W najbliższym listopadzie odbędzie się obchód 400-letniej rocznicy tej diecezji, pierwszej na wschodzie, która posiada relikwje wielkiego Apostoła wschodu św. Franciszka Ksawerego.

Pierwszy list pasterski arcybiskupa w Toledo o czasach dzisiejszych. X. Izydor Gomay Tomas, arcybiskup w Toledo, ogłosił pierwszy swój list pasterski, w którym ubolewa nad ciężkiem położeniem Hiszpanji pod każdym względem, przedewszystkiem religijnym i mo-

ralnym. „To, co władza publiczna uczyniła przeciw Kościołowi — pisze biskup — jest prawdziwą wiwisekcją, wykonaną na ciele narodu, wnikającą nożami ustawy w najgłębsze wnętrzności t. j. do religji, bo naruszanie religji narodu jest czemś gorszem niż krajanie jego żywego ciała. Dlatego stan dzisiejszy Hiszpanji jest ciężki nie tylko w porządku religijnym, ale także politycznym, socjalnym, moralnym, a wreszcie i ekonomicznym.

W porządku politycznym, bo największem niebezpieczeństwem zagraża posługiwanie się władzą na to, żeby zakłócać spokój dusz i walczyć z Powagą, która nie może wyrzec się swego posłannictwa Bożego, lecz zawsze gotowa jest współpracować z władzami, ustanowionemi dla dobra narodów, stwarzać dualizm i antytezę tam, gdzie Bóg stworzył jedność hierarchiczną, wywoływać konflikty między sumieniem i prawem, które są torturą dla dusz obywateli.

Bardzo ciężka jest to godzina pod względem społeczny, bo, jak mówi Lacordaire, Bóg powinien być pierwszym Obywatelem każdego narodu, a odrzucając Go, odrzuca się z Nim pokój i zgodę, otwierając zarazem bramę dla wszystkich egoizmów.

Nie mniej wielkie jest niebezpieczeństwo pod względem moralnym. Laicyzm będzie zawsze niezdolny do kierowania sumień ku dobremu. Laicyzować to znaczy poganizować, prześladować, ubożyć, zakuwać w łańcuchy Kościół; to znaczy wypuszczać na wolność siedem grzechów głównych, żeby psuły sumienie i niszczyły obyczaje naszego narodu".

Wygnanie Boga ze społeczeństwa prowadzi oprócz wszystkich innych złych następstw także do ruiny materjalnej narodów.

Rosja nie ma chleba, bo wygnała Boga, a to uczyniło walkę klas bardziej gwałtowną. „Bez Boga niema sprawiedliwości, ani wierności umowom i kradnie się bez skrupułów, co kto może.

Bez Boga niema miłości, ani zaufania, ani harmonji między klasami, a to są czynniki konieczne w świecie wytwórczości i pracy. Gdzie niema wiary w Boga Ojca, który rozdziela chleb ludziom, ci dzielą się nim źle, a zuchwali zabierają część lwią, podczas gdy ubodzy i słabi głodują".

Dalej wskazuje arcybiskup na czynniki, które to zło spowodowały: działał tu przedewszystkiem zły duch, a w drugim rzędzie masonerja, fałszywa nauka, laicyzm polityczny i socjalizm, którego stanowisko wobec Kościoła i religji dobrze jest znane.

Jubileusz biskupi X. arcybiskupa w Sarajewie. W roku 1908 młody kanonik Jan Saricz z Trawnika w Bośni został mianowany biskupem sufraganem pierwszego arcybiskupa w Sarajewie Mons. Stadlera, a w r. 1922 objął tam po nim stolicę metropolitalną. Po długiej nocy panowania muzułmanów X. Saricz był pierwszym synem kraju, któremu w tym kraju poruczono rządy kościelne.

Otóż w tym roku upłynęło 25 lat od czasu, gdy uzyskał godność biskupią i okoliczność ta nie mogła pozostać niespostrzeżoną, chociaż on pragnął święcić tę datę w najgłębszem skupieniu religijnem. Ojciec św. przysłał mu już 19 maja r. b. list z gratulacją, podnoszący największe zasługi, które zawdzięcza X. Sariczowi Kościół i naród jego trosce powierzony. Papież przypomina w liście własnoręcznym różne dzieła pobożności i miłosierdzia, instytucje religijne utworzone i rozszerzone przez Jubilata, jakoteż cenne dzieła literackie, o których pisze dosłownie: „ubi delicatis versibus aut ornata oratione de religione deque moribus scripsisti".

W samym Sarajewie rozpoczęła młodzież szereg uroczystości na cześć ukochanego „Biskupa młodzieży". 25-go maja urządziła akademję z bogatym programem literackim i muzykalnym. Potem w dniu Najśw. Serca Jezusowego odbyła się wielka celebra w katedrze, na którą ludność zgromadziła się tak licznie, że katedra mogła tylko część jej pomieścić. Na uroczystej mszy pontyfikalnej, odprawionej przez arcybiskupa jubilata, byli obecni trzej biskupi: Misicz z Mostarny, Garicz z Banialuki i Carewicz z Raguzy. Celebrans wygłosił wzruszające kazanie o Odkupieniu, poczem przeszła przez ulice stolicy Bośnji procesja z Najśw. Sakramentem, śpiewając hymny eucharystyczne, które wywarły wrażenie budujące także na niekatolików. Okazało się i w tym dniu, jak ludność miłuje biskupa archidiecezji sarajewskiej. W ciągu dnia przyjmował on liczne odwiedziny i dary. Wśród odwiedzających byli także przedstawiciele ludności innej wiary: greckiej, wschodniej i mahometańskiej. Arcybiskup dziękował wszystkim głęboko wzruszony i rozporządził, żeby wszystkie ofiary pieniężne przeznaczono na świętopietrze.

Pielgrzymka do Rzymu, zorganizowana przez Episkopat. Z polecenia Episkopatu kancelarja Prymasa Polski w Poznaniu organizuje urzędową pielgrzymkę z Polski do Rzymu. Wycieczka wyruszy 10 paździer. z Katowic. Przewidziane jest zwiedzanie Wiednia, Wenecji etc. Powrót do Katowic nastąpi w dniu 24-go października.

Zgłoszenia nadsyłać należy do kancelarji Prymasa w Poznaniu (Ostrów Tumski 1) najpóźniej do 15-go września b. r. Zgłaszających się uczestników uwzględni się w ramach kontyngentu uzyskanych paszportów. Koszt udziału w pielgrzymce od Katowic i z powrotem do Katowic wyniesie w klasie III zł. 590, w klasie II-ej zł. 785. (KAP.).

Wyprawa Wiedeńska. W porozumieniu z władzami rządowemi organizuje kancelarja Prymasa Polski w Poznaniu wycieczkę na uroczystości jubileuszowe Odsieczy Wiednia p. n. „Wyprawa Wiedeńska". Wycieczka wyruszy z Katowic 9 września b. r. Powrót do Katowic 13 września. Koszt udziału w wycieczce z Katowic i z powrotem do Katowic wyniesie w klasie III zł. 140 wzgl. 160, a w klasie II zł. 200, względnie 275, zależnie od kategorji hoteli w Wiedniu.

Punktem kulminacyjnym uroczystości Wiedeńskich będzie dla Polaków 12 września, w którym to dniu, jako rocznicy zwycięstwa Sobieskiego, odprawi J. Em. X. Kardynał Prymas Hlond nabożeństwo pontyfikalne na Kahlenbergu.

Zgłoszenia należy kierować do kancelarji Prymasa Polski w Poznaniu, Ostrów Tumski 1.

Uroczysty obchód święta papieskiego w Argentynie. Od niejakiego czasu obchodzi się tam to święto w porze zimowej, żeby umożliwić większy udział osobom wybitnym i ogółowi wiernych. W tym roku urządzono ten obchód z nadzwyczajną uroczystością religijną i obywatelską w Buenos Aires, a uczestniczyli w niej przedstawiciel prezydenta kraju, ministrowie państwa, ciało dyplomatyczne, różne stowarzyszenia religijne i świeckie i ogromna rzesza ludności, która zapełniła szczelnie obszerną katedrę. Na szczególną wzmiankę zasługuje młodzież katolicka, należąca do 27 kół parafjalnych, która najpierw modliła się pobożnie w wielkim i pięknym kościele św. Karola Salezjanów, a potem na głównem podwórzu kolegjum wznosiła żywe oklaski na cześć, jak mówiła, „Papieża młodzieży". Inspektor salezjański wyraził swoje zadowolenie w słowach następujących: „My Salezjanie przywyczajeni

jesteśmy do objawów entuzjazmu młodzieńczego, ale ja i moi współbracia podziwiamy pobożność tej młodzieży katolickiej, pełnej miłości ku papieżowi i sądzimy, że ona nigdy nie przedstawiała tak budującego widoku".

Ta sama młodzież urządziła nadto akademję muzykalno-literacką na cześć Ojca św. w salonie kolegjum Zbawiciela XX. Jezuitów. X. dr. Casares wypowiedział mowę o nieprzerwanem trwaniu wiary Piotrowej w ciągu 19-u wieków, która jaśnieje najwspanialej w najcięższych epokach historji. Potem szkoła salezjańska wykonała wśród gorących oklasków wybranego audytorjum program urozmaicony świętej muzyki polifonicznej. Na końcu przemówił Nuncjusz Apostolski do młodzieży, dziękując za piękną uroczystość i zachęcając, żeby pozostała wierną programowi religijnemu i społecznemu akcji katolickiej.

Prawie wszędzie urządziła uroczystość papieską akcja katolicka, która też przesłała Ojcu św. w biuletynie z tej okazji wydanym obraz statystyczny swego postępowego rozwoju i stanu obecnego. Wzruszający dowód jedności dusz wiernych z Namiestnikiem Chrystusowym dali ubodzy chorzy, należący do pobożnego stowarzyszenia „Apostolato de los enfermos", którzy swoje cierpienia i skarb duchowy mszy św., komunij, różańców etc. ofiarowali na intencję Ojca św. Ofiarę tę przedłożył Nuncjuszowi Apostolskiemu X. Godfryd Pierson, sekretarz wymienionego stowarzyszenia.

Apostolstwo krajowców w Japonji. W mieście Reppu, gdzie wśród dymu jezior gorących, zwanych „piekłami", tronują zuchwałe djabliki i kolosalny posąg Buddy, największy na skrajnym Wschodzie, powstał „Nowicjat sióstr krajowych", z którego rozchodzić się będą apostołki pokorne, aby rozszerzać w Japonji miłość ku Panu Jezusowi. Nowicjat ten, utworzony już kanonicznie przy Instytucie Córek Marji Wspomożycielki, ma widzieć pierwsze szaty zakonne japońskie w tym miesiącu Roku Świętego. Drogie te Córki, które nic nie będą nosiły z sobą prócz serca czystego i mocnej woli apostolstwa, przyczynią się, jak można mieć nadzieję, do szybkiego rozszerzenia Ewangelji w tych ziemiach pogańskich. Także na skrajnym Wschodzie apostolstwo świeckie, pomagające hierarchji kościelnej, rozwija się w sposób godny podziwienia, podobnie jak w pierwszych czasach Kościoła i dowodzi, że Ojciec św. był prawdziwie natchniony przez Ducha św., kiedy utworzył hierarchję i apostolstwo krajowców akcji katolickiej w krajach misyjnych.

Nadesłano do Redakcji.

„Antena zjawisk życia — sztuki — literatury". Jest to tygodnik, który w roku bieżącym zaczął w Warszawie wychodzić (dotąd nr. 16). Przedstawia się wcale interesująco — i zasługuje na poparcie jako pismo stojące na gruncie zasad chrześcijańskich. Spodziewać się należy, iż „Antena" będzie spełniać jedno z ważnych zadań kulturalno-literackich w przeciwważeniu szkodliwych wpływów „Wiadomości Literackich" i placówek ideologicznie im pokrewnych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że „Antena" narazie musi walczyć z poważnemi trudnościami, aby sobie zdobyć należytą renomę; może też co do poziomu redakcyjno-literackiego i pod względem doboru artykułów, któreby poruszały całokształt aktualjów kulturalnych i literackich, są pewne braki i trudności, ale ufać należy, iż Antena z trudności wyjdzie obronną ręką, platformę zaś literacką wzmocni i nawet szatą zewnętrzną wzniesie się ponad różne szkodniki „literackie". — Godzi się więc, aby pismo to znalazło uznanie i poparcie wśród inteligencji katolickiej. *N.*

Przed paroma tygodniami zwracaliśmy uwagę na wychodzące we Lwowie pismo „Wczoraj - dziś - jutro", które zaczęło się deklarować jako placówka moralnego rozwichrzenia, wtórować Boyowi, zachwalać „nową moralność" i t. d. Otóż miło nam stwierdzić, że uwagi przez nas zamieszczone w tej sprawie odniosły skutek. W ostatnim numerze wspomnianego pisma ukazała się zapowiedź gruntownej zmiany w jego redakcji — specjalnie oświadczono nam ze strony zainteresowanej, prosząc o przyjęcie tego do wiadomości.

Wiadomości diecezjalne

Archidiecezja lwowska. Instytuowani kanonicznie na probostwa XX.: Ludwik Peciak, kooperator par. św. Mikołaja we Lwowie, na probostwo w Kołomyi; Stanisław Ostachowicz, prob. w Sokołówce, na probostwo w Żurawnie.

Przeniesieni na posady kooperatorów XX.: Dr. Edward Gola z parafji św. Elżbiety we Lwowie do Bazyliki Metropolitalnej, Władysław Poplatek z Doliny do par. św. Mikołaja we Lwowie, Dr. Stanisław Bizuń z Wyżnian do par. św. Antoniego we Lwowie, Józef Pochoda z Oleszyc do Doliny, Zygmunt Szelążek do Wyżnian, Józef Kaczorowski ze Strusowa do Bilki szlacheckiej, Władysław Smereka z Horodenki do Sokolnik, Jan Krukowski ze Sokolnik do Kosowa, Józef Leśniowski z Kosowa do Skolego, Wincenty Matłowski ze Złoczowa do Winnik, Kazimierz Kozłowski z Buczacza do Borszczowa, Piotr Kuprowski z Chodorowa do Kozłowa, Emil Gajewski z Jezierny do Kozowy, Marjan Kłonowski z Kozowy do Wiśniowczyka, Jan Chmielowiec z Barysza do Stanisławowa, Henryk Kaczorowski z Monasterzysk do Chomiakówki, Jan Górnicki z Zimnejwody do Buska, Wincenty Skiba z Nadwórny do Łopatyna, Adam Rocz z Żurawna do Bukaczowiec, Jan Puk z Grzymałowa do Czerniclowa, Ignacy Jakubczyk ze Skalatu do Żółkwi, Józef Sługocki ze Stryja do Tarnopola, Wincenty Dziwok ze Sasowa do Bobiki, Władysław Wiatrowy z Bóbrki do Złoczowa, Jan Szul z Buska do Bawrowa, Franciszek Błotnicki ze Lwowa do Tarnopola, Marjan Nawrocki z Nowosielicy do Oleszyc, Kazimierz Terlecki ze Słobódki dżur. do Monasterzysk, Roman Piątkowski z Delawy do Winiatyniec, Jan Walniczek do Nastasowa, Józef Adamczyk ze Złoczowa do Sokala.

Przeniesieni na posadę katechetów XX.: Michał Chwastyk z Tarnopola do gimnazjum w Rohatynie, Stanisław Kozłowski z Rohatyna do gimnazjum w Gródku Jagiel., Dr. Michał Białowąs z Gródka Jagiel. do VII. gimnazjum we Lwowie, Dr. Jan Kwiatkowski z Beremian do IV. gimnazjum we Lwowie, Kazimierz Lagosz z Kałusza do szkoły powszechnej w Złoczowie, Stanisław Ziegler ze Stanisławowa do Kałusza, Jan Luberdowicz z Kołomyi do Mikołajowa, Józef Garbicz z Marjówki do Kołomyi.

W stan spoczynku przeniesieni XX.: Franciszek Bielówka, katecheta VII. gimn. we Lwowie; Dr. Kazimierz Thullie, katecheta VIII gimn. we Lwowie; Marjan Urba, katecheta I. gimn. w Tarnopolu.

Wojskowa Kurja Biskupia. X. Władysław Pilin, proboszcz wojskowy w Stanisławowie, został mianowany tajnym szambelanem Ojca św. Piusa XI.

Diecezja przemyska. Zrezygnował X. Michał Siedleczka z probostwa w Wesołej.

Przeszedł na emeryturę X. Józef Cieślik, katecheta szkoły powsz. w Rzeszowie.

Suspensi a divinis: R. Stanislaus Janusz et R. Carolus Potoczny.

Zmarli XX.: Mikołaj Orłowski, probosz w Lesku, w 33 r. życia, a 9 roku kapłaństwa; Roman Bauer, wicedziekan dekanatu Głogowskiego i proboszcz w Przewrotnem, w 68 roku życia, a 45 r. kapłaństwa; Józef Chmurowicz, proboszcz w Przybyszówce, zamordowany przez bandytów w 72 r. życia, a 47 kapłaństwa; Bronisław Wojaczyński, dziekan dekanatu łańcuckiego i proboszcz w Krzemienicy, w 66 r. życia, a 44 r. kapłaństwa; Stanisław Okoński, Szambelan papieski, dziekan dekanatu dobromilskiego i proboszcz w Birczy, w 57 r. życia, a 34 r. kapłaństwa. — R. i. p.

Diec. podlaska (siedlecka). Mianowani XX.: Kazimierz Czarkowski, proboszcz par. Sarnaki, proboszczem i dziekanem w Węgrowie; Aleksander Zaremba, prof. Sem. Duch. w Janowie, proboszczem par Sarnaki; Józef Kobyliński (junjor) wikarjuszem par. św. Mikołaja w Międzyrzecu; szambelan Bolesław Pawłowicz ojcem duchownym w Wyższem Seminarjum Duchownem w Janowie; Stanisław Golatowski prob. par Konstantynów; kanonik Konstanty Pabisiewicz prefektem szkół w Węgrowie; Tadeusz Wądołowski adm. par. Kolano; Józef Księżopolski Lic. Św. T. wikar. par. Kosów; Stanisław Wałachowski, wik. par. Korytnica Węgrowska, prefektem w Żelechowie; Bolesław Kropla wikar. w Parczewie.

Przeniesieni XX.: Józef Piasecki ze Samogoszczy do Rudna; Franciszek Dzięga z Rudna na admin. do Samogoszczy; Tadeusz Tramecourt, prob par Ostrów, na admin. do Ceranowa; Bolesław Włodkowski, prob. par. Cerenów, na admin. do Ostrowa; Piotr Patalong, admin. par Sobieszyn, na admin. do Czerwonki Liwskiej; dr. Piotr Dragan, prob. par. Stanin, na admin. do Sobieszyna; Tadeusz Modzylewski, prob. par. Czerwonka Liwska, na admin. do Stanina; Marjan Sitkowski z Wodynie do Sokołowa; Leonard Czapski z Sokołowa do Wodyń; Jan Berlinerblau z Paprotny do Skrzeszewa; Zygmunt Syroczyński z Parczewa do Kąkolownicy; Józef Ruciński z Kąkolownicy do Parczewa; Józef Wnuk z Konstantynowa do Jabłonny; Michał Łukasiewicz z Jabłonny do Wilczysk; Eugenjusz Borkowski z Wilczysk do Konstantynowa; Czesław Zgorzałek z Węgrowa do Kosowa; dr. Mieczysław Grzymała z Kosowa do Paprotnej; Tadeusz Kaszyński z Skrzeszewa do Węgrowa; Wacław Brzozowski z Rozbitego Kamienia do Włodawy; Stanisław Jurczak z Górzna do Ryk; Marjan Bujno z Ryk do Górzna; Stefan Piętka z Włodawy do Łaskarzewa; Michał Gałecki z Łaskarzewa do Korytnicy Węgrowskiej; Bronisław Wojtera z Parczewa do Trzebieszowa; Stefan Szczotkarz z Trzebieszowa do Starejwsi; Józef Michaluk z Starejwsi do Rozbitego Kamienia; Adolf Waźlacki z Górek do Zbuczyna; Piotr Zwierz ze Zbuczyna do Górek; Bronisław Pastewski z Korytnicy Łaskarzewska do Ostrowa; Walerjan Murawski z Kosowa do Wisznic; Henryk Ruszkiewicz z Ostrowa do Kosowa; Antoni Lipiński z Wisznic do Korytnicy Łaskarzewskiej.

Otrzymali stopnie naukowe XX.: Józef Księżopolski, w Uniwersytecie Lubelskim, stopień Licencjata Teologji; Jan Zubka, w Uniwersytecie Lubelskim, stopień Licencjata Prawa Kanonicznego.



ROK ZAŁOŻENIA 1896

BRONISŁAW

MARKIEWICZ

Lwów, Szeptyckich 6.

Wykonuje nowe organy, przyjmuje wszelkie roboty w zakres wchodzące: strojenia, rekonstrukcje organów i fisharmonij, przerabianie mechanizmu z bocznej gry do frontowych Konzoli (twarzą do ołtarza), dorabianie frontowych piszczałek po cenach i na warunkach najprzystępniejszych.

4–6

POSADZKI

KAMIONKOWE dla KOŚCIOŁÓW i KLASZTORÓW - - - - -

2—2

Wszelkie materjały budowlane

D O S T A R C Z A

Mastalski i Kondratowski

L W Ó W — ul. 3-go M a j a 2.

Rok założenia 1841 **Telefon 19-96**

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

wszelkich farb, lakierów, szczotek, pędzli, artykułów gospodarczych artystycznych

tylko u: O. T. WINCKLERA Syna

We Lwowie, Rynek l. 28. 5-5

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-POZŁOTNICZY

STEFANA BABECKIEGO

WE LWOWIE, UL. ORMIAŃSKA 35

wykonuje złocenia, srebrzenie, lazurowanie ołtarzy, ambon, figur, ram i t. p. oraz malowanie tychże. — Odnawia i naprawia sprzęty kościelne na wygodnych warunkach i umiarkowanych cenach. Rok założenia 1911

1—26

Futra dla Przew. Duchowieństwa wykonuje **starannie i sumiennie** — ceny przystępne — wszelkie przeróbki — przechowanie futer przez lato w specjalnym magazynie-chłodni. Magazyn i Pracownia Futer **Karola Schürera, Lwów,** Senatorska 11 a, Boczna Romanowicza. Telefon 69-56. 9—52

P. T. Katolicy!

kupujcie obuwie tylko w firmie chrześcijańskiej

Marja Pstruchowa

LWOW, UL. HALICKA 11 a

damskie, męskie, sportowe, tenisowe w najlepszym gatunku po cenach zniżonych dla P. T. Akademików.

9—16

W Ł A D Y S Ł A W   S T A R N A W S K I

MAGAZYN I PRACOWNIA FUTER

we Lwowie, ul. Wałowa l. 3. — Tel. 49—89.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące, jako to: obstalunki, reperacje i przechowanie przez lato. 2-6

PRACOWNIA ARTYSTYCZNO-BLACHARSKA

M I E C Z Y S Ł A W A   B U K A R T Y K A

2-5 **Lwów, ulica Ormiańska 31 — Tel. 17 36**

wykonuje solidnie i tanio wszelkie wyroby w zakres blacharstwa wchodzące.

TEGO JESZCZE NIE BYŁO Z POWODU KRYZYSU!!!



Darmo Brown., str. Dz. U. P. nr. 2341 i 50 naboi (bez zezwolenia policji)

oraz wieczne pióro. Tylko 1 miesiąc

otrzyma każdy **bezpłatnie**, kto zamówi u nas listownie zegarek ze **złota francuskiego**, nie różniący się od prawdziwego złota 18-karat. za zł. 6·90 z 5-cio letnią gwar., wyregulowany do minuty, 2 szt. 13·50 zł., lepszy gat. fant. Zł. 7·95, 10·—, 13·—, 15·—, kryty „Ankier" z trzema kopertami Zł. 11·95, 13·—, 15·—, 18·— i 25·—. Na rękę damski lub męski Zł. 9·95, 12·—, 14·—, 18·— i 25·—. Dewizki ze złota francuskiego 1, 2, 4, 5 zł. Budziki stołowe Zł. 10·—, 12·— i 15·—.

Za koszta przesyłki płaci kupujący. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowem. W razie nie podobania się zwracamy pieniądze. — Adresować: Fabr. zeg. 1—1

E. JAKUBIŃSKI, Warszawa, ul. Leszno 60. G. K.

Organista żonaty, znakomicie śpiewa i gra z nut, będzie polecony od własnego księdza dziekana, poszukuje posady. Zgłoszenia organista w Szczercu, k. Lwowa. 1—2

Rzeźbiarz **JÓZEF RĄPAŁA, Lwów, ul. Głęboka 18,** wykonuje na zamówienia, po cenach umiarkowanych **FIGURY** świętych z drzewa, ołtarze, ambony, konfesjonały, ławki i stacje. 1—2

Kapłan ofiaruje usługi Adres: „Kapłan" pod „Gaz. Kośc." 4—5

Kazania o błog. Jakóbie Strepie (pamiątka Jubileuszu), są do nabycia w klasztorze OO. Franciszkanów we Lwowie przy ulicy Franciszkańskiej l. 1. — Wysyłka pod opaską poleconą po otrzymaniu 6 zł. za egzemplarz. 2-2

Organista z dobremi poleceniami, gra i śpiewa z nut, o tenorowym głosie, zdolny do prowadzenia chóru, z kilkuletnią praktyką kancelaryjną, jako uboczne zajęcie, poszukuje posady w mieście lub na wsi na minimalnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia do Administr. „Gazety Kośc." pod „Rzetelny". 5—5

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna". Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik.

Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna", Lwów, ul. Zygmuntowska 4